

Miejsce na identyfikację szkoły

**ARKUSZ PRÓBNEJ MATURY
Z OPERONEM
JĘZYK POLSKI**

POZIOM ROZSZERZONY

Czas pracy 180 minut

Instrukcja dla zdającego

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 10 stron. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Rozwiązania zadań zamieść w miejscu na to przeznaczonym.
3. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
4. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
5. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie podlegają ocenie.
6. Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.

Życzymy powodzenia!

**LISTOPAD
2010**

Za rozwiązanie
wszystkich zadań
można otrzymać
łącznie **40 punktów**.

Wpisuje zdający przed rozpoczęciem pracy

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

PESEL ZDAJĄCEGO

--	--	--

**KOD
ZDAJĄCEGO**

Tworzenie tekstu własnego w związku z tekstem literackim zamieszczonym w arkuszu. Wybierz temat i napisz wypracowanie nie krótsze niż trzy strony (około 250 słów).

Temat 1: Dokonaj analizy i interpretacji wierszy *Krzyk ostateczny* Władysława Broniewskiego oraz *Piosenka o końcu świata* Czesława Miłosza i przedstaw poetyckie wizje końca świata. Zwróć uwagę na sposób ukazania apokalipsy.

Władysław Broniewski, *Krzyk ostateczny*

Dzień głodu, ognia, powietrza i wojny
z dziejowej rodzi się nocy.

Oto wołam, jak dawni prorocy,
poeta w sercu swym wolny.

Głos mój – głos wielu wód,
kiedy nadciąga zagłada.
Pędzą Czwerej na zachód i wschód.
Biada! Biada! Biada!

Biada wam, ufne swej mocy
Babilony drapaczy chmur.
Dzień straszny rodzi się z nocy.
Będzie głód, pożoga i mór.

Żyjąca, a już umarła,
nowe ukaże piekła
cywilizacja oślepla:
Niewiasta przybrana w szkarłat.

Groza narasta.
Gniewnie kroczy historia.
Spłoną miasta.
Runą laboratoria.

Słyszę nowych potopów przybór,
słyszę tupot milionów nóg.
Do mnie należy wybór
i słów, i czynów, i dróg.

A ja stoję w sobie nachylony,
krzyczę, w mękę wplątany jak Ixion¹,
nad rzekami przyszłych Babilonów²
spełniającą się Apokalipsę.

Lecz gdy dojmie mnie pościg odmętu
głodem, ogniem, powietrzem i wojną,
jak butelką z tonącego okrętu
rzucę okrzyk mój ostateczny: wolność!

[z tomu *Krzyk ostateczny*, 1938]

¹ Ixion – w mit. gr. Iksion, król Lapitów w Tesalii, który za targnięcie się na cześć Hery, małżonki Zeusa, został strącony do Tartaru i wpleciony w stale obracające się koło ogniste

² Babilon – wielkie miasto, pełne bogactwa, luksusu, pokus, rozwiązłości

Czesław Miłosz, *Piosenka o końcu świata*

W dzień końca świata
Pszczoła krąży nad kwiatem nasturcji,
Rybak naprawia błyszczącą sieć.
Skaczą w morzu wesołe delfiny,
Młode wróble czepiają się rynny
I wąż ma złotą skórę, jak powinien mieć.

W dzień końca świata
Kobiety idą polem pod parasolkami,
Pijak zasypia na brzegu trawnika,
Nawołują na ulicy sprzedawcy warzywa
I łódka z żółtym żaglem do wyspy podpływa,
Dźwięk skrzypiec w powietrzu trwa
I noc gwiaździstą odmyka.

A którzy czekali błyskawic i gromów,
Są zawiedzeni.
A którzy czekali znaków i archanielskich trąb,
Nie wierzą, że staje się już.
Dopóki słońce i księżyc są w górze,
Dopóki trzmiel nawiedza różę,
Dopóki dzieci różowe się rodzą,
Nikt nie wierzy, że staje się już.

Tylko siwy staruszek, który byłby prorokiem,
Ale nie jest prorokiem, bo ma inne zajęcie,
Powiada przewiązując pomidory:
Innego końca świata nie będzie,
Innego końca świata nie będzie.

[Warszawa, 1944]

Temat 2: Wypowiedzi bohaterów i ich kształt językowy jako źródło informacji o postaciach. Analizując i interpretując fragmenty powieści Władysława S. Reymonta i dramatu Stanisława Wyspiańskiego, zwróć uwagę na sposób wykorzystania stylizacji językowej i określ jej funkcje w utworach.

Władysław S. Reymont, *Chłopi* (fragmenty)

Muzykanci grali ostro, aż im ręce mdlały, ale Jaguś jakby zaczęła dopiero, mocniej tylko poczerwieniła i wywijiała tak zapamiętałe, aż te jej wstęgi z furkotem za nią latały chlastając po twarzach, a rozdęta taneczną wichurą spódnice zapełniały izbę. [...]

Dopiero na ostatek wybrała młodego – szykował się na to Boryna, bo skoczył kieby ryś do niej, ujął ją wpół i wichrem zakręcił w miejscu, a muzykantom rzucił:

– Z mazurska, chłopcy, a krzepko!

...Krzyknęli w instrumenty z całej mocy, aż w izbie się zakotłowało.

Boryna zaś ino mocniej Jagnę ujął, poły na rękę zarzucił, poprawił kapelusza, trzasnął obcasami i z miejsca jak wicher się potoczył!

Hej! Tańczył też, tańczył! A okręcał w miejscu, a zawracał, a hołubce bił, aż wióry leciały z podłogi, a pokrzykiwał, a Jagusią miotał i zawijał, że się w jeden kłęb zwarli i jak to pełne wrzecziono po izbie wili – że ino wicher szedł od nich i moc. [...]

Zbili się wszyscy we drzwiach, to po kątach, przycichli i ze zdumieniem poglądali, a on niezmordowanie hulał i coraz siarczyściej; już się niejedni wstrzymać nie mogli, bo same nogi niesły, więc ino do taktu przytupywali, a co gorętszy dziewczynę brał i puszczał się w tany, na nic już nie bacząc!

Jagusia, choć mocna była, ale rychło zmiękła i jęła mu przez ręce lecieć, dopiero wtedy przestał i odprowadził ją do komory.

– Kiedyś taki chwata, bratem mi jesteś i przy pierwszych chrzcinach w kumotry mnie proś! – wołał młynarz biorąc go w ramiona.

Wnet się pobrali gorąco, bo muzyka zaraz zmiękła i zaczął się poczęstunek. [...]

Muzyka zaś zasiadła pod kominem i przygrywała z cicha piosneczki różne, bych się smaczniej jadło.

Pojadali też przystojnie, wolno, w milczeniu prawie, bo mało kto rzucił jakie słowo, że ino mlaskanie a skrzybot łyżek zapełniały izbę, a gdy sobie już nieco podjedli i głód pierwszy zasycili, kowal znowu flaszkę puścił w kolejkę, przy czym już i poczynali prawić z cicha, i przemawiać do się przez stoły.

Jagusia jedna, jakby nic nie jadła, próżno ją Boryna niewolił, w pół brał i jak to dzieciątko prosił, cóż kiedy nawet mięsa przełknąć nie mogła, utrudzona była wielce i rozgrzana – tyle, że to piwo zimne popijała, a oczami wodziła po izbie i coś niecoś nasłuchiwała Borynowych szeptów.

– Jaguś, kurenta jesteś, co? Śliczności ty moje! Jaguś, nie bój się, dobrze ci u mnie będzie, jak i u matuli nie było lepiej... Panią se będziesz, Jaguś, panią... dziewczkę ci przynajmę, byś się zbytnio nie utrudzała... obaczysz!... pogadywał z cicha, a w oczy miłośnie patrzył, na ludzi już nie bacząc, aż się w głos przekpiwali z niego.

– Jak ten kot do sperki się dobiera.

– A bo też spaśna, kiej ta lepa!

– Stary kręci się i nogami przebiera, niczym ten kogut!

– Użyje se jucha stary, użyje! – wołał wójt.

– Jak ten pies na mrozie – mruknął zgryźliwie stary Szymon.

Gruchnęli śmiechem, a młynarz aż się pokładał na stole i pięścią grzmocił z uciechy.

W. S. Reymont, *Chłopi*, t. 1, Warszawa 1952.

Stanisław Wyspiański, *Wesele* (fragmenty)

Akt pierwszy, scena XII

Pan Młody, Panna Młoda

PAN MŁODY

Kochasz ty mnie?

PANNA MŁODA

Moze, moze –

ciągiem ino godos o tem.

PAN MŁODY

Bo mi serce wali młotem,

bo mi w głowie huczy, szumi...

moja Jaguś, toś ty moja?!

PANNA MŁODA

Twoja, jak trza, juści twoja;
bo cóż cie ta znów tak dumi?
Cięgiem ino godos o tem.

PAN MŁODY

A ty z twoim sercem złotem
nie zgadniesz, dziewczyno – żono,
jak mi serce wali młotem [...]
zapaseczka, gors, spódnica,
warkocze we wstążek splotce;
że to moje, że to własne,
że tak światłem gorą lica!

PANNA MŁODA

Buciki mom troche ciasne.

PAN MŁODY

A to zezuj, moja złota.

PANNA MŁODA

Ze sewcem tako robota.

PAN MŁODY

Tańcuj boso.

PANNA MŁODA

Panna młodo?!
Cóż ta znowu?! To ni mozno.

PAN MŁODY

Co się męczyć? W jakim celu?

PANNA MŁODA

Trza być w butach na weselu. [...]

Akt drugi, scena XIX

Pan Młody, Panna Młoda

PANNA MŁODA

Och, mójesty, juz nie mogę tańcować,
a tańce, nie chciałabym żalować
jutro, że dzisiaj nie dosyć,
jak dzisiaj, że nie dość wczora,
ażem osłabła, aż prawie chora,
ino, że mi nie trza doktora,
ino tańca –

PAN MŁODY

Jak paciorki różańca,
taniec jeden, jak drugi
jednaki,
a łańcuch taneczny długi,
do rana, a od rana do nocy.

PANNA MŁODA

Pokiel starcy piecywa i kołocy,
hulać, hulać w kółeczko, tańcować...

PAN MŁODY

A pocałuj, bo będziesz żalować.

PANNA MŁODA

Tak ci mnie to granie tkliwi –

PAN MŁODY

Poczekaj, będziemy szczęśliwi –

PANNA MŁODA

Mój ty Boże – !

PAN MŁODY

W jakim dworze;
postawimy se dwór modrzewiowy,
brzózeczek przed oknami posadzę.

PANNA MŁODA

Brzoza strasznie sybko pusco,
het ściany we trzy roki ocieni [...]

S. Wyspiański, *Dzieła zebrane, Wesele*, t.4, Kraków 1958.

WYPACOWANIE

na temat nr

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Brudnopis (*nie podlega ocenie*)